

Na łososię z przewodnikiem

Marek Szymański: "Aby skosztować łowienia łososi, wystarczy na sygnał dany przez przewodnika spakować ciepłe ciuchy do auta i pojechać nad morze. Przedtem warto jednak przyswoić sobie garść informacji, które sprawią, że wyprawa będzie bezpieczna i przyjemna.



Łososię co roku od jesieni do wiosny rozgrzewają wędkarzy – swoją wielkością, urodą i siłą. Mekką wędkarstwa łososiowego na polskim Bałtyku jest Zatoka Gdańska. Łososię wpływają w Zatokę za stadami szprota i śledzia w listopadzie i żerują tam do maja, kiedy to wraz z ocieplającą się wodą znów odpływają na pełne morze, stając się niedostępne dla wędkarzy. Sezon jest więc długi, dzięki czemu mariny jachtowe w Helu i w gdańskich Górkach Zachodnich już pod koniec października zapełniają się łódkami trollingowymi oferującymi komercyjnie wyprawy na łososię dla wędkarzy z całej Polski. Kapitanowie tych jednostek to pasjonaci, którzy kochają swoją robotę. Udana wyprawa to dla nich nie tylko sukces finansowy, bo zadowoleni goście wracają na kolejną wyprawę, ale też sprawa czysto wędkarskiej ambicji. Jednak warunkiem udanej wyprawy jest załoga zgrana ze skipperem i świadoma tego, co robi. Załoga, która zna specyfikę wędkarstwa łososiowego i wie, jak się zachować zarówno przed rejssem jak i podczas wyprawy. Mam nadzieję, że szczypta wiedzy, którą przekazałem poniżej, dobrze przysłuży się temu celowi.

Morska pogoda

O tym, czy wyprawa w ogóle dojdzie do skutku, decyduje pogoda. Ostateczną decyzję o wypłynięciu skipper podejmuje w przeddzień wyjazdu nad morze, gdyż wiarygodne prognozy wiatrowe dalej nie sięgają. Ładna pogoda dla wędkarza ze śródlądzia nie musi oznaczać ładnej pogody na morzu, gdyż Hel i centrum kraju to dwa różne światy. Dla łososiowca ważne są tylko dwa parametry: wiatr i mgła. Ponieważ konsekwencją wiatru jest wysokość fali, więc i ten parametr jest sprawdzany na morskich prognozach. Mgła, choć nie lubiana przez łososiowców, nie stanowi przeszkody w łowieniu, jednak pod warunkiem, że łódka jest wyposażona w radar. Po pięciu latach, a raczej zimach pływania pontonem po morzu bez radaru wiem to najlepiej i mogę się tylko cieszyć, że jakimś cudem uniknąłem wypadku.

Trudno w wędkarstwie łososiowym zaplanować wyprawę z dużym wyprzedzeniem i z gwarancją, że dojdzie ona do skutku. Trzeba być dyspozycyjnym i cały czas żyć w łososiowej gotowości bojowej, która musi dotyczyć całej załogi. Nawet jeśli termin jest umówionym, skipper w każdej chwili może zadzwonić z propozycją wyprawy dwa dni później. Trzeba to brać pod uwagę podczas rezerwacji kwatery i zastrzec sobie możliwość rezygnacji z noclegów w ostatniej chwili. Ponieważ przewodnicy zwykle życzą sobie po umówieniu terminu zadatku na wyprawę, dobrze jest, by kapitan ekipy zebrał wcześniej ten zadek od kolegów, by nie stracić swoich pieniędzy, gdy załogantom w ostatniej chwili „coś wypadnie” i zrezygnują z wyprawy.

Na łososie da się pływać do 4 B (stan morza w 9-stopniowej skali Beauforta), ale komfortowe łowienie kończy się przy wietrze 6-7 m/s i fali do 0,8 m. W trudniejszych warunkach łowienie staje się szkołą przetrwania i to dość kosztowną, gdyż urywają się kule trollingowe, płaczą i zrywają zestawy, załoga walczy z chorobą morską a na pokładzie robi się niebezpiecznie, zwłaszcza zimą. Choć przyznam, że na prywatnych rejsach moja ulubiona pogoda zaczyna się przy wietrze 8 m/s. Jest pusto na morzu, ryby lubią wiatr i nie trzeba myć pokładu, bo załatwia to samo morze co i raz wlewając się przez burtę.

Wskazana wstrzeźliwość

Zawsze przed wyprawą pytam moich gości, czy wcześniej pływali po morzu i czy mają chorobę morską, gdyż na łodziach typu „pilot house” – niewielkich i o wysoko położonym środku ciężkości, falowanie jest mocno odczuwalne – bardziej niż na pontonie czy dużych jednostkach. Osoby z ostrą chorobą morską powinny bardzo poważnie rozważyć swój udział w rejsie łososiowym, jeśli nie chcą go zapamiętać jako najgorszy dzień w swoim życiu. Wędkarze bardziej odporni, ale ze skłonnościami do choroby lub nie mający pewności, jak zachowa się ich organizm na morzu, powinni zażyć na pół godziny przed rejsem aviomarin, a w przeddzień rejsu i rano przed wypłynięciem zachować wstrzeźliwość w spożywaniu alkoholu i sutych posiłków. Aviomarin musi być kupiony w aptece. Wszelkie dostępne na stacjach benzynowych

specyfiki na bazie imbiru, mające chronić przed chorobę lokomocyjną, nie działają na morzu.

Planując łososiową wyprawę warto przyjechać na miejsce dzień wcześniej, by wejść na pokład wyspanym i wypoczętym. Choć jednostki komercyjne wyposażone są w tratwę ratunkową i dostateczną liczbą kamizelek ratunkowych, to wskazane jest, by każdy uczestnik wyprawy miał na sobie kombinezon wypornościowy – najlepiej dwuczęściowy, gdyż podczas wiosennej lampy i flauty nie ma sensu kisić się w pełnym kombinezonie. Pod kombinezon przyda się bielizna termiczna i polar. Gdy ryby biorą, zwłaszcza seryjnie, łowienie wiąże się ze sporym wysiłkiem i ciągłym ruchem całej załogi. W nieprzewiewnej lub bawełnianej odzieży szybko się w takich warunkach ugotujemy. Buty mogą być krótkie, ale odporne na wodę i zabrudzenia. Chodzi tu głównie o krew łososi, która wsiąkając w chłonące buty, z pewnością da o sobie znać po kilku dniach. Znakomite są kalosze z pianki EVA – są łatwe do umycia, a ich miękka podeszwa dobrze trzyma się pokładu i jest cicha. Niedopuszczalne są metalowe elementy w podeszwie butów oraz czarne gumofilce, pozostawiające trudne do usunięcia ślady na pokładzie.

Gdy wejdziemy na pokład

Po wejściu na pokład kapitan instruuje załogę, jak się zachować w razie wypadku, np. nagłej choroby skippera. Objaśnia, który przycisk w radio wcisnąć, żeby przywołać pomoc, gdzie jest radiopława (urządzenie automatycznie wysyłające radiowe sygnały o pomoc), kamizelki i jak odpalić tratwę. Po tej procedurze pozostają już same przyjemne rzeczy. Płyniemy na łowisko i na znak dany przez sternika, zgodnie z jego instrukcjami wystawiamy zestawy. Jeśli wśród załogi jest ktoś, kto już łowił łosie, to pomaga w bardziej skomplikowanych czynnościach, takich jak obsługa wind sprowadzających przynęty na odpowiednią głębokość czy montowanie zestawów. Pozostali pełnią funkcje"

O wszystkim, co trzeba wiedzieć przed wyprawą na łosie Marek Szymański napisał na stronie 10 WW 2/23.

31 stycznia 2023, 10:27